

Odmowa m.in. umożliwienia alawitom odbywania publicznych uroczystości religijnych zastrzeżonych wyłącznie dla sunitów.

İzzettin Doğan i inni przeciwko Turcji (wyrok – 26 kwietnia 2016 r., Wielka Izba, skarga nr 62649/10)

Skarżącymi było 203 obywateli tureckich wyznania alawickiego. 22 czerwca 2005 r. złożyli do premiera petycję, twierdząc, że Departament Spraw Religijnych (RAD) ograniczył swoją działalność do jednej szkoły myśli islamskiej, pomijając wszystkie inne, w tym alawitów. Twierdzili, że ich prawa zostały naruszone a ich miejsca modlitwy (cemevi) nieuznane. Ich budowa napotykała wiele przeszkód, nie były przewidziane w budżecie żadne środki na ich prowadzenie. Prawa i wolności alawitów były zależne od dobrej woli urzędników. Skarżący domagali się w szczególności, aby służby związane z praktykowaniem alawityzmu stanowiły służbę publiczną, cemevi uzyskały oficjalny status miejsc modlitwy a ich liderzy religijni zatrudniani jako funkcjonariusze publiczni i specjalna część budżetu była przeznaczana na potrzeby tej społeczności.

W liście z 19 sierpnia 2005 r. Kancelaria Premiera odmówiła uwzględnienia wniosków skarżących, stwierdzając, że służby RAD były z natury ogólne i ponadwyznaniowe oraz dostępne dla każdego na tych samych zasadach. Nie było możliwości przyznania cemievi statusu miejsc modlitwy; funkcjonariusze są rekrutowani na podstawie obywatelstwa i żadne przywileje nie mogą być przyznane grupie osób ze względu na ich wiarę lub przekonania; nie ma możliwości przyznania środków z budżetu na służby nie przewidziane w konstytucji lub ustawie. W ślad za tą odpowiedzią 1 919 wyznawców alawickich, w tym skarżący, wystąpili o kontrolę sądową tej odpowiedzi przez Sąd Administracyjny w Ankarze. 4 lipca 2007 r. Sąd Administracyjny oddalił skargę, stwierdzając, że odmowa władz była zgodna z obowiązującym prawem. Skarżący wnieśli kasację do Naczelnego Sądu Administracyjnego, który w lutym 2010 r. ją oddalił.

W skardze do Trybunału, z powołaniem się na art. 9 Konwencji, zarzucili odmowę uwzględnienia wniosków wyznawców alawickich o zapewnienie im tych samych warunków, co sunitom. Twierdzili, że odmowa oznaczała ocenę ich wiary przez władze z naruszeniem obowiązku państwa zachowania neutralności i bezstronności w kwestii przekonań religijnych. Z powołaniem się na art. 14 w połączeniu z art. 9 Konwencji skarżący twierdzili, że byli ofiarą dyskryminacji ze względu na religię.

Trybunał zauważył, że żadna ze stron nie kwestionowała istnienia w Turcji znacznej wspólnoty alawickiej, do której należeli skarżący, będącej drugim największym wyznaniem w kraju, jeśli chodzi o liczbę wiernych. Ponadto, swobodne korzystanie przez nich z prawa do wolności religii było chronione w art. 9 Konwencji.

Sprawa dotyczyła delikatnej debaty będącej źródłem kontrowersji w sferze teologii muzułmańskiej, w związku z którą Trybunał nie mógł wyrażać żadnej opinii. Strony przedstawiły liczne dokumenty dotyczące wyznania alawickiego i miejsca zajmowanego przez ruch suficki w religii muzułmańskiej. Zdając sobie sprawę z subsydiarnej natury swojej roli, Trybunał postanowił oprzeć ocenę faktów tej sprawy na wyrokach sądów krajowych, zwracając

jednak również szczególną wagę na Raport Końcowy warsztatów alawickich przedstawiony przez rząd, którego treść nie była przedmiotem sporu między stronami. Podkreślił, że – jak stwierdził rząd – został on przygotowany w rezultacie siedmiu warsztatów alawickich odbytych między czerwcem 2009 r. i styczniem 2010 r., z udziałem ponad 300 uczestników, w tym liderów duchowych alawitów, teologów, osób zajmujących się problemami alawitów i przedstawicieli państwa.

W sądach krajowych skarżący złożyli wnioski podobne do tych, które następnie stały się przedmiotem skargi, zostały one jednak oddalone.

Trybunał zauważył, że ze względu na to, że w Turcji nie istnieje żadna procedura uznawania wyznań religijnych, skarżący - odwołując się do Sądu Administracyjnego przeciwko odmowie - skorzystali z jedyne go sposobu umożliwiającego im postawienie przed organami krajowymi swoich zarzutów na podstawie art. 9 i 14 Konwencji. Oddalenie przez władze żądań skarżących oznaczało w istocie, wynikającą z oceny przez nie, odmowę uznania natury religijnej wyznania alawickiego. Według władz wyznanie to jest jedynie suficką interpretacją i praktyką islamu. Oznaczało to odmowę alawitom możliwości praktyk religijnych – a konkretnie ceremonii cem – stanowiącej formę modlitwy religijnej i pozbawienie ich miejsc spotkań, a ich liderów religijnych ochrony prawnej.

Wspólnoty religijne istnieją tradycyjnie w formie zorganizowanych struktur. Przestrzegają reguł często uznawanych przez wyznawców za mające boże pochodzenie. Ceremonie religijne – w tym modlitwa – mają swoje znaczenie i uświęconą wartość dla wiernych, jeśli są prowadzone przez kapłanów uprawnionych zgodnie z tymi regułami. W tym zakresie prawo wspólnoty religijnej do autonomicznego istnienia leży w samym centrum gwarancji art. 9 Konwencji. To autonomiczne istnienie jest również nieodzowne dla pluralizmu w społeczeństwie demokratycznym. Dotyczy bezpośrednio nie tylko organizacji wspólnot jako takich, ale skutecznego korzystania z prawa do wolności religii przez wszystkich ich aktywnych członków. Gdy wchodzi w grę organizacja takiej wspólnoty, art. 9 Konwencji musi być interpretowany w świetle art. 11 chroniącego stowarzyszenia przed nieusprawiedliwioną ingerencją państwa. Gdyby życie organizacyjne wspólnoty nie było chronione przez art. 9, wszystkie inne aspekty wolności religijnej jednostki uległyby osłabieniu.

W tej sprawie Trybunał zauważył, że w praktyce ocena przez władze wyznania alawitów była równoznaczna w szczególności z odmową uznania jego natury religijnej. Miało to także wiele negatywnych następstw m.in. w kwestii organizacji i możliwości kontynuowania działalności religijnej i jej finansowania. Uznanie natury religijnej praktyk związanych z tą wiarą oraz status jej liderów religijnych i miejsc modlitwy były uważane przez wspólnotę alawicką za mające istotne znaczenie dla jej przetrwania i rozwoju jako wyznania religijnego. Trybunał uważał więc, że odmowa ta, oznaczająca zaprzeczenie natury religijnej wyznania alawitów stanowiła ingerencję w prawo skarżących do wolności religii zagwarantowanej w art. 9 ust. 1 Konwencji.

W tej sprawie nie było potrzeby badać, czy art. 9 nakładał na władze tureckie również obowiązki pozytywne. Odmowa, niezależnie od tego, oznaczała ingerencję, która mogła być usprawiedliwiona pod warunkiem spełnienia wymagań ust. 2 art. 9.

Przy ocenie, czy ingerencja była usprawiedliwiona Trybunał uznał, że była przewidziana przez prawo. Stwierdził, że może rozpatrzyć kwestię jej zasadności z założeniem, że realizowała uprawniony cel ochrony porządku publicznego.

Przy ocenie, czy była konieczna w społeczeństwie demokratycznym, Trybunał odnotował, że rząd przekonywał, iż w odpowiedni sposób przestrzegał obowiązku neutralności w stosunku do różnych religii. Mimo ograniczeń prawnych alawici mogli korzystać z wolności religii bez żadnych utrudnień. Podkreślił m.in. również znaczenie uprawnień dyskrecyjnych władz. Wskazał na istnienie wielu różnic, w teorii i w praktyce, co do definicji, źródeł, rytuałów, ceremonii i reguł w alawizmu w Turcji.

Art. 2 konstytucji tureckiej gwarantuje zasadę świeckości, która zakazuje państwu manifestowania preferencji dla konkretnej religii lub przekonań; to czyni z państwa bezstronnego arbitra i musi oznaczać wolność religii i sumienia, które z kolei są chronione przez art. 24 konstytucji.

Skarżący podkreślili, że ich wyznanie ma istotne cechy wyróżniające i starają się dystansować od rozumienia religii muzułmańskiej przyjętego przez RAD. W tym zakresie sprawa ta różniła się od sprawy *Fernández Martínez v. Hiszpania* (wyrok z 12 czerwca 2014 r.) dotyczącej art. 8 Konwencji i odnoszącej się głównie do odmowy przedłużenia umowy o pracę nauczyciela religii katolickiej i etyki, który ujawnił publicznie swoją sytuację jako “żonatego księdza” mimo, że zgodził się na “obowiązek podwyższonej lojalności w stosunku do kościoła katolickiego”. W tej sprawie, nie można było nałożyć na skarżących takiego obowiązku lojalności. Bez wchodzenia w debatę teologiczną podkreślili oni, w szczególności, że do samych alawitów należy definiowanie swoich przekonań a “obyczaje i ceremonie” wchodzące w grę, zwłaszcza ceremonia cem, stanowią główną formę praktyki religijnej, natomiast cemevi są miejscami, w których się one odbywają.

Zgodnie z zasadą autonomii wspólnot religijnych ustaloną w orzecznictwie – która jest następstwem obowiązku państwa zachowania neutralności i bezstronności – jedynie najwyższe władze duchowne wspólnoty religijnej a nie państwo (a nawet nie sądy krajowe), mogą określać, do jakiego wyznania dana wspólnota należy. W rezultacie, uważał, że postawa państwa w stosunku do wyznania alawickiego naruszyła prawo tej wspólnoty do autonomicznej egzystencji, która leży w samym centrum gwarancji zawartych w art. 9 Konwencji.

Nie było sporu co do istnienia wspólnoty alawickiej mającej swoje początki w historycznym i religijnym kontekście Turcji i której korzenie sięgają tysiący lat wstecz. Z Raportu Finalnego wynikało również jasno, że w wielu sferach takich, jak doktryna teologiczna, główne praktyki religijne, miejsca modlitwy i edukacja, ich wiara miała znaczące odrębne cechy. Zgodnie z tym Raportem wspólnota alawicka, “która pojawiła się epoce Ottomanów, musi być postrzegana jako różniąca się od sunnizmu” a “Alawizm Anatolii można słusznie uważać za strukturę mającą własne szczególne cechy”. Z tego powodu określenie ram i definicja wyznania alawickiego należały całkowicie i wyłącznie do samych alawitów.

W każdym razie, z niespornych faktów wyraźnie wynikało i było ogólnie akceptowane, że duża wspólnota alawitów w Turcji odbywa ceremonie cem - podstawowy element wyznania alawickiego, w domach spotkań cemevi. Rząd twierdził jednak, opierając się na klasyfikacji grup religijnych, że wyznanie to było jedynie "porządkiem sufickim". Zgodnie z tą oceną, nie uznającą specyficznych cech tej wspólnoty, należała ona do kategorii grup religijnych objętych ustawą nr 677 z 1925 r. w sprawie m.in. zamknięcia monastyrów derwiszów i grobów, co wiązało się z wieloma poważnymi zakazami i nie uwzględniało ustaleń wspomnianego Raportu Końcowego.

W rezultacie Trybunał uznał, że stosunek władz do wspólnoty alawitów, jej praktyk religijnych i miejsc modlitwy był niezgodny z obowiązkiem państwa zachowania neutralności i bezstronności oraz z prawem wspólnoty religijnej do autonomicznego istnienia.

W związku z kwestią swobody praktykowania przez alawitów ich wyznania Trybunał zauważył, że chociaż skarżący nie zarzucali, że odmowa uznania natury religijnej ich wyznania uniemożliwiała im jego praktykowanie, podkreślili jednak niszczące skutki tej odmowy. Uważali w szczególności, że brak uznania za wyznanie religijne odrębne od islamu sunnickiego oznaczał negację jej specyficznych cech religijnych.

W ocenie Trybunału zarzucona odmowa prowadziła do odmowy autonomicznego istnienia wspólnoty alawickiej i oznaczała utrzymanie jej dla celów ustawy nr 677 w prawnych ramach "zakazanych porządków sufickich". Ustawa ta zawiera wiele znaczących zakazów obowiązujących te grupy religijne: zakazane jest używanie tytułu "dede" oznaczającego lidera duchowego alawitów, jak również wyznaczania miejsc na praktyki sufickie. Są one karane więzieniem i grzywną. Rząd twierdził, że nieprzestrzeganie tych zakazów jest tolerowane, pozostaje jednak faktem, że w swoich argumentach przedstawionych Trybunałowi Administracyjnemu Department Prawny Kancelarii Premiera wyraźnie wskazał, że "uznanie cemevi za miejsca modlitwy byłoby sprzeczne z ustawą nr 677". Ponadto, w wyroku z 4 lipca 2007 r. Trybunał Administracyjny wyraźnie odwołał się do zawartych w niej zakazów.

Widać z tego, że swobodne praktykowanie wiary przez członków grupy religijnej charakteryzowanej w prawie krajowym jako "porządek suficki" zależy głównie od dobrej woli urzędników administracji, którzy wydają się mieć pewną swobodę stosowania zakazu wchodzącego w grę. Trybunał miał poważne wątpliwości co do jej zdolności do swobodnego praktykowania swojej wiary i zapewnienia przewodnictwa jej wyznawcom bez naruszania wymienionych wcześniej przepisów. W związku z kwestią tolerancji rzekomo okazywanej przez rząd w stosunku do wspólnoty alawickiej Trybunał nie mógł uznać jej za substytut prawnego uznania, które – jako takie – mogło dopiero nadać im oczekiwane prawa.

Ponadto, poza odmową uznania cemevi za miejsca modlitwy, z orzecznictwa Trybunału i Raportu Końcowego jasno wynikało, że alawicy mają wiele problemów dotyczących nie tylko organizacji życia religijnego ich wspólnoty, ale również prawa rodziców, których dzieci chodzą do szkoły podstawowej i średniej. Raport Końcowy podkreślił, że alawiccy liderzy religijni nie mają statusu prawnego, nie było też instytucji potrafiących szkolić personel związany z praktykami wyznania alawickiego. Ponadto, wyznanie alawickie zostało całkowicie

pozbawione możliwości, jakie dla jej beneficjentów wynikają z istnienia publicznej służby religijnej.

Podobnie, w wyroku *Mansur Yalçın i inni v. Turcja* (z 16 września 2014 r.) dotyczącym przymusowych lekcji kultury religijnej i etyki prowadzonych w szkole podstawowej i średniej, Trybunał stwierdził, że rodzice alawicki mogli w sposób uprawniony uważać, że rozwiązania odnoszące się do nauczania w twój sferze mogły rodzić konflikt lojalności ich dzieci między szkołą i ich własnymi wartościami, rodzący możliwy problem na tle art. 2 Protokołu nr 1 do Konwencji. Trybunał stwierdził w szczególności, że system edukacyjny w Turcji nie był właściwie przygotowany do zapewnienia poszanowania przekonań tych rodziców.

Ponadto, brak jasnych ram prawnych odnoszących się do nieuznanych mniejszości religijnych takich, jak alawicy rodził wiele dodatkowych problemów prawnych, organizacyjnych i finansowych. Po pierwsze, niepewność możliwości budowy miejsc modlitwy i zależność od dobrej woli władz centralnych i lokalnych. Po drugie niemożność otrzymywania przez wspólnoty wchodzące w grę oficjalnie darowizn od członków ani subsydiów od państwa. Po trzecie - ponieważ nie mają one osobowości prawnej - wspólnoty te są pozbawione samodzielnego dostępu do sądów, mogą to uczynić wyłącznie za pośrednictwem fundacji, stowarzyszeń lub grupy wyznawców. Ponadto, wspólnoty religijne usiłujące działać jako fundacja lub stowarzyszenie natrafiają na wiele przeszkód prawnych. Trybunał nie był więc przekonany, że wolność praktykowania swojego wyznania, jaką władze pozostawiły wspólnocie alawickiej, umożliwia korzystanie w pełni z jej praw na podstawie art. 9.

W związku z kwestią marginesu swobody, na jaki powoływał się rząd, Trybunał przyznał, że zgodnie z ugruntowanym orzecznictwem, jeśli wchodzi w grę kwestie dotyczące relacji między państwem i ruchami religijnymi, co do których opinie w społeczeństwie demokratycznym mogą się rozsądnie znacznie różnić, rola krajowego decydenta powinna mieć specjalne znaczenie. Państwo ma więc pewną swobodę wyboru form współpracy z różnymi wspólnotami religijnymi. W tej sprawie jednak wyraźnie wykroczyło poza jej granice przy wyborze form współpracy z różnymi wyznaniem.

W orzecznictwie dotyczącym art. 9 Trybunał konsekwentnie twierdził, że obowiązek państwa zachowania neutralności i bezstronności wyklucza możliwość rozstrzygania przez nie czy przekonania religijne albo środki użyte do ich wyrażania są uprawnione. Prawo zawarte w tym przepisie byłoby wysoce teoretyczne i iluzoryczne, gdyby stopień dyskreacji państwa pozwalał interpretować pojęcie wyznania religijnego tak restrykcyjnie, że pozbawiałby nietradycyjne i mniejszościowe formy religii, jak wyznanie alawickie, ochrony prawnej.

Fakt, że toczy się debata we wspólnocie alawickiej dotycząca podstawowych reguł jej wyznania i jej problemów w Turcji nie zmienia faktu, że ma ona prawa chronione w art. 9 Konwencji. Trybunał nie widział, w jaki sposób istnienie takiej wewnętrznej debaty mogło stanowić podstawę zarzuconej odmowy. Warsztaty alawickie w latach 2009-2010 dały państwu możliwość zorientowania się w problemach i zebrania żądań wspólnych dla obywateli będących alawitami. Ponadto, Raport Końcowy opublikowany w ich rezultacie wskazuje, że chociaż toczy się debata co do form współpracy z państwem, istnieje wyraźna zgoda w

kwestiach odnoszących się do jej autonomii i podstawowych elementów jej wyznania takich, jak miejsce zajmowane przez cem i cemevi oraz roli jej liderów religijnych.

Trybunał uznał więc, że opisana sytuacja oznaczała odmowę uznania wspólnoty alawickiej pozwalającego jej członkom – a w szczególności skarżącym – skutecznie korzystać ze swojego prawa do wolności religii. W szczególności oznaczała ona zaprzeczenie autonomicznego istnienia wspólnoty alawickiej i uniemożliwiała jej członkom - gdyby mieli w pełni przestrzegać prawa - korzystanie z miejsc modlitwy i tytułów, jakimi nazywała swoich religijnych liderów. W rezultacie państwo wykroczyło poza granice posiadanej swobody. Zarzucona ingerencja nie mogła być więc uznana za konieczną w społeczeństwie demokratycznym. Doszło więc do naruszenia art. 9 Konwencji (dwanaście do pięciu).

W związku z zarzutem dyskryminacji ze względu na religię Trybunał musiał zająć się najpierw kwestią, czy w tym przypadku istniała różnica traktowania między osobami znajdującymi się w podobnej sytuacji. Uważał, że, jeśli chodzi o potrzebę prawnego uznania i możliwości korzystania z religijnej służby publicznej, skarżący mogli twierdzić, że byli w sytuacji porównywalnej do innych, którzy je uzyskali i korzystali z tej służby. Państwo tureckie zapewnia, że służby religijne związane z religią muzułmańską są publiczne. Trybunał Administracyjny zauważył, że oferowane przez RAD były dostępne dla każdego i wszyscy obywatele mogli z nich korzystać na równych zasadach. Trybunał również zauważył, że w Turcji ramy prawne regulujące służby publiczne muszą być oparte na zasadzie ich neutralności, co stanowi element szerszej koncepcji państwa świeckiego.

Z samej swojej natury publiczna służba religijna wchodząca w grę jest zależna od przekonań tych, którzy z niej korzystają, w szczególności sposobu postrzegania i praktykowania swojej religii. Teoretycznie każdy może z niej korzystać, w praktyce ma w pierwszej kolejności i głównie służyć wyznawcom rozumiejącym islam w sposób przyjęty przez RAD, a nie innym.

Trybunał zauważył, że niezależnie od miejsca wyznania alawickiego w teologii muzułmańskiej, nie było wątpliwości, że jest to przekonanie religijne, głęboko zakorzenione w społeczeństwie tureckim i jego historii i reprezentujące znaczącą wspólnotę – do której należą skarżący – która praktykuje swoje religijne obrzędy w cemevi. Jak Trybunał już wcześniej stwierdził, forma alawicka wspólnoty religijnej, ma wiele cech odrębnych, w tym w doktrynie teologicznej, w sferze głównych praktyk religijnych, miejsc modlitwy i edukacji. Potrzeby jej wyznawców były porównywalne do potrzeb tych, którzy korzystają ze służby publicznej. Skarżący jako alawici byli więc w sytuacji porównywalnej do nich.

Prawo do wolności religii chronione w art. 9 obejmuje wolność manifestowania swojej religii wspólnie z innymi, publicznie lub prywatnie, w modlitwie, nauczaniu, praktykowaniu i czynnościach rytualnych. Skarżący byli więc traktowani gorzej niż korzystający z religijnej służby publicznej, chociaż znajdowali się w porównywalnej sytuacji. Należało więc zbadać, czy istniało obiektywne i racjonalne uzasadnienie takiej różnicy traktowania.

Trybunał zauważył, że w Turcji prawne uznanie oznacza istotne korzyści dla wyznań religijnych i niewątpliwie ułatwia korzystanie z prawa do wolności religii. Jednym z najważniejszych aspektów tego statusu jest niewątpliwie możliwość korzystania z religijnej

służby publicznej. RAD będący częścią administracji państwa przeznaczają na nią znaczne fundusze. Pozwalają one RAD na rekrutację i zarządzanie wielką liczbą funkcjonariuszy religijnych i prowadzenie szerokiej działalności na rzecz religii muzułmańskiej. Jest więc ona prawie całkowicie subsydiowana przez państwo.

Sytuacja skarżących jest porównywalna do innych obywateli w kwestii prawnego uznania i zapewnienia możliwości odpowiedniego korzystania z religijnej służby publicznej, byli oni jednak prawie całkowicie pozbawieni porównywalnego statusu i wielu wynikających z niego korzyści. Powodem jest uznanie przez władze ich wyznania za „porządek suficki”.

Ocena taka rodziła poważne kwestie na tle obowiązku państwa zachowania neutralności i bezstronności wobec wyznania alawickiego. Przy ocenie, czy różnica ta realizowała uprawniony cel i była do niego proporcjonalna, postawa władz wymagała więc szczególnej kontroli ze strony Trybunału w świetle obowiązków państwa wpływających z art. 14 Konwencji w połączeniu z art. 9.

Trybunał uznaje ważność zasady świeckości w tureckim porządku konstytucyjnym. Zauważył również, że chociaż musi powstrzymać się w miarę możliwości przed wypowiedaniem się co do faktu czysto historycznego, może akceptować pewne historyczne dobrze znane prawdy i opierać na nich swoje uzasadnienie. W sferze religii, przy badaniu zgodności środka krajowego z postanowieniami Konwencji, Trybunał musi brać pod uwagę kontekst historyczny a zwłaszcza cechy danej religii. Podobnie, państwo może mieć inne uprawnione powody ograniczenia dostępu do konkretnego systemu wyłącznie do określonych wyznań. Może również, w pewnych okolicznościach, usprawiedliwić odrębne traktowanie rozmaitych kategorii wspólnot religijnych lub oferować inne formy współpracy. W tym zakresie, jako pokazują materiały prawoporównawcze, relacje między państwem i religiami mogą przyjmować rozmaite formy w zależności od kontekstu.

Zasada proporcjonalności nie wymaga jedynie, aby wybrany środek był odpowiedni co do zasady do zamierzonego celu. Należy również wykazać, że konieczne dla jego osiągnięcia było wykluczenie określonych osób – w tym przypadku wspólnot religijnych - z możliwości stosowania danego rozwiązania.

Wyznanie alawickie jest głęboko zakorzenione w tureckim społeczeństwie i historii, posiada odrębne cechy, nie korzysta jednak z żadnej ochrony prawnej jako wyznanie religijne: cemevi nie są uznawane za miejsca modlitwy, jej liderzy religijni nie mają statusu prawnego a wyznawcy nie korzystają w żaden sposób z religijnej służby publicznej.

W ocenie Trybunału, przez odmowę uwzględnienia specyficznych potrzeb wspólnoty alawickiej państwo znacznie ograniczyło granice pluralizmu. Jego postawa nie dała się pogodzić z obowiązkiem zachowania przez państwo prawdziwego pluralizmu religijnego charakteryzującego społeczeństwo demokratyczne, z zachowaniem neutralności i bezstronności i kierowaniem się obiektywnymi kryteriami. W związku z tym Trybunał zauważył, że pluralizm opiera się również na uczciwym uznaniu, szacunku, różnorodności i dynamice tradycji kulturowych i tożsamości oraz przekonań religijnych. Harmonijne relacje osób i grup o odmiennej tożsamości mają istotne znaczenie dla osiągnięcia spójności społecznej.

Główny argument rządu na usprawiedliwienie tej różnicy traktowania był oparty na debacie teologicznej o miejscu wyznania alawickiego w religii muzułmańskiej. Trybunał już wcześniej odpowiedział nań stwierdzając, że podejście takie jest niezgodne z obowiązkiem państwa zachowania neutralności i bezstronności w stosunku do religii i wyraźnie przekraczało granice swobody państwa przy wyborze form współpracy z różnymi wyznaniem.

Trybunał odnotował rażący brak równowagi między sytuacją skarżących i osób korzystających z religijnej służby publicznej. Nie tylko wspólnota alawicka jest uznawana za “porządek suficki” i poddana reżimowi prawnemu wiążącemu się z wieloma poważnymi ograniczeniami, ale jej członkowie są pozbawieni możliwości korzystania z religijnej służby publicznej. W sytuacji, gdy religia muzułmańska w Turcji w rozumieniu RAD, jest prawie całkowicie wspierana przez państwo, wspólnota alawicka nie ma dostępu praktycznie do żadnego wsparcia, a jej odrębność pod tym względem jest prawie całkowicie pomijana. Ponadto, prawo tureckie nie przewiduje żadnych środków kompensujących tę widoczną różnicę.

Zasada proporcjonalności wymaga, aby wybrany środek pozwalał zasadniczo na osiągnięcie realizowanego celu. W tej sprawie jednak Trybunał nie widział sposobu, w jaki zachowanie świeckiej natury państwa – uprawniony cel podniesiony przez sądy – mogło wymagać odmowy uznania natury religijnej wyznania alawickiego i uniemożliwienia jej prawie całkowicie korzystania z religijnej służby publicznej.

W świetle wniosków na tle art. 9 Konwencji Trybunał miał również wątpliwości, czy system turecki wyraźnie definiuje status prawny wyznań religijnych, zwłaszcza wyznania alawickiego. Z niniejszej sprawy wynikało w szczególności, że wspólnota alawicka była pozbawiona ochrony prawnej pozwalającej jej skutecznie korzystać z prawa do wolności religii. Ponadto, reżim prawny regulujący wyznania religijne w Turcji nie opierał się – jak się wydaje – na kryteriach neutralnych i być praktycznie niedostępny dla alawitów. Nie dawał bowiem żadnych zabezpieczeń, iż nie stanie się źródłem de jure i de facto dyskryminacji w stosunku do wyznawców innych religii lub przekonań. W społeczeństwie demokratycznym opartym na zasadach pluralizmu i poszanowania różnorodności kulturowej, każda różnica oparta na religii lub przekonaniach wymaga przemawiających za nią nieodparty argumentów. W związku z tym należało pamiętać, że niekorzystna postawa i nieusprawiedliwiona różnica traktowania określonego wyznania może mieć znaczny negatywny wpływ na korzystanie przez jego wyznawców z wolności religijnej.

Trybunał podkreślił, że jego zadanie w tej sprawie nie polegało na ustalaniu, czy wnioski skarżących powinny być uwzględnione, szczególnie, że odnosiły się do dużej liczby różnych sfer. Ponadto, do Trybunału nie należy wskazywanie państwu określonej formy współpracy z różnymi wspólnotami religijnymi. Państwa korzystają niewątpliwie z pewnej swobody przy wyborze jej form. Niezależnie jednak od wybranej formy ma ono obowiązek przyjąć kryteria obiektywne i niedyskryminujące, aby wspólnoty religijne, które tego chcą, otrzymały uczciwą możliwość wystąpienia o nadanie im statusu dającego określone korzyści przyznawane wyznaniom religijnym.

Z tych względów wybór dokonany przez państwo wydał się Trybunałowi oczywiście nieproporcjonalny do realizowanego celu. Różnica traktowania, jakiej ofiarą padli skarżący, nie miała obiektywnego i rozsądnego uzasadnienia. W rezultacie nastąpiło naruszenie art. 14 w połączeniu z art. 9 Konwencji (szesnaście do jednego).

Trybunał nie zasądził zadośćuczynienia uznając, że stwierdzenie naruszenia powinno stanowić dla skarżących wystarczającą satysfakcję w związku z doznaną krzywdą moralną. Turcja musiała zapłacić skarżącym łącznie 3 tys. euro jako zwrot kosztów i wydatków.

Uwagi:

Ważny wyrok dotyczący sposobu traktowania przez władze wyznania wyraźnie mniejszościowego w Turcji, analizujący zakazy i oczekiwania wobec państwa wynikające z potrzeby zagwarantowania wolności religii.